



Nikt nie cieszy się z przybycia podróżnego sędziego. Oczywiście, nikt oprócz grabarza.

funduszy z miejskiego skarbcza na poczet „*wsparcia wojska w potrzebie*”. Burmistrzowie uwierzyli mu i wręczyli pieniądze, a nieznajomy potajemnie wyjechał z miasta. Do dzisiejszego dnia człowiek znany jedynie jako „kapitan Franz” nie został schwytany, pomimo olbrzymiej nagrody wyznaczonej za jego ujęcie.

Przestępczość nie ogranicza się tylko do miast. Porywacze i rozbójnicy rzeczni to zagrożenie obecne na niemal wszystkich drogach wodnych Imperium. Piraci przejmują ładunki, łodzie, a nawet porywają ludzi. Na zachodzie dobrze znana jest banda piratów, którzy pomimo starań straży rzecznej w służbie księcia von Walfena, wciąż nękają podróżnych między Carroburgiem a Jałową Krainą.

Nawet w czasach pokoju trakty bywają niebezpieczne, gdyż zbrojcy napadają na podróżnych, a nawet plądrują samotne gospodarstwa, przydrożne zajazdy i stacje mytników. Teraz, gdy nadeszła wojna, wielkie rzesze prawie bezbronnych uchodźców stały się głównym celem pozbawionych skrupułów osobników, którzy za kilka sztuk srebra zabiliby nawet własnych krewnych, a co dopiero obcych przybyszów z innej prowincji. Pojawiły się też doniesienia o rodzicach, którzy sprzedawali swoje

dzieci nadzorcom aren gladiatorских lub z przeznaczeniem „na służbę” – w nadziei, że w ten sposób zapewnią im schronienie, a sobie lub pozostałym potomkom szansę na odrobinę lepsze życie. Jak na ironię, po zniszczeniu Ostlandu i Hochlandu, na straży wszelkiego prywatnego mienia stanęły szajki przestępcze. Choć ceny „odkupienia dobytku” są wysokie, a bardzo często przestępcy domagają się też przysług lub posłuszeństwa, dla wielu obywateli jest to wyjście lepsze niż utrata dorobku całego życia. Książę von Raukov przysiągł ukrócić ten proceder, ale obecna sytuacja jest zbyt niestabilna, aby jego starania mogły odnieść zamierzony efekt w krótkim czasie.

Nie wszyscy przestępcy działają otwarcie. Niektórzy zarabiają na życie jako paserzy, oferując w miarę bezpieczny sposób pozbycie się skradzionego towaru. Zwykle proponują swoim klientom niewielki procent wartości przedmiotu – więcej, jeśli z rzeczą wiąże się niewielkie ryzyko, mniej, jeśli towar jest szczególnie „gorący” – a potem sprzedają go z zyskiem. Prawo Imperialne nie czyni specjalnej różnicy między tymi, którzy kradną i tymi, którzy sprzedają kradziony towar, zatem paserzy zazwyczaj są bardzo ostrożni.

Z dziennika kata

17 dzień Czasu Sigmara 2521

Przybywam do Delberz dokonać sprawiedliwości. Mężczyzna lat 30, 20 batów za kradzież dwóch świń sąsiada. Kobieta lat 50, pięć batów i grzywna za publiczne pijaństwo i bluźnierstwo. Z litości nie biłem mocno. Dwaj mężczyzn lat 18 i 27, tortury i ścięcie za morderstwo oraz oddawanie czci Chaosowi. Czysta egzekucja, u obu wystarczyło po jednym cięciu.